

Branża piwowarska ostrzega przed wzrostem cen piwa o 10 zł

24 lipca 2023

Piwo w butelce zwrotnej droższe o 10 zł – taki wpływ na ceny może mieć nowe prawo dotyczące systemu kaucyjnego. Ustawa rozmontowuje istniejący system odbioru butelek zwrotnych i daje browarom tylko rok na zbudowanie od podstaw nowego, zgodnego z jej zapisami. Jeśli nie zdążą, grożą im wielomilionowe kary, które będą musiały się przełożyć na ceny na sklepowych półkach. Tym bardziej że do kaucji ustawodawca proponuje doliczać także VAT. „Zamiast systemu proekologicznego będziemy mieć system proinflacyjny” – podkreślają eksperci i apelują o szereg zmian w ustawie. Jedną z nich jest przesunięcie terminu jej wejścia w życie.

Prace nad systemem kaucyjnym trwały prawie trzy lata. Na początku czerwca projekt zmian w przepisach został przyjęty przez rząd, a 13 lipca – przez Sejm. Teraz zajmie się nim Senat. Nowa ustawa przewiduje wprowadzenie od 1 stycznia 2025 roku systemu kaucyjnego na jednorazowe butelki z tworzyw sztucznych do 3 l, szklane butelki wielorazowego użytku do 1,5 l oraz metalowe puszki do 1 l. Branża piwowarska, choć opowiada się za wdrożeniem systemu, ma jednak wiele wątpliwości co do konkretnych zapisów ustawowych i skutków przygotowywanych regulacji. Wtórują jej także inni eksperci.

„Procedowany projekt zawiera trzy kluczowe elementy, które należałoby poprawić, żeby nie doprowadzić do katastrofy i chaosu na rynku. Po pierwsze, jest to czas, w którym przedsiębiorcy będą musieli realizować obowiązki w zakresie selektywnej zbiórki za pośrednictwem systemu kaucyjnego. Według obecnego brzmienia ustawy będzie to już rok 2025. My apelujemy, aby w roku 2025 realizacja obowiązków mogła się

odbywać jeszcze za pośrednictwem organizacji odzysku. Nasze stanowisko wynika z tego, że niemożliwe jest, żeby w ciągu roku powstał operator systemu kaucyjnego” – mówi agencji Newseria Jakub Bińkowski, członek zarządu i dyrektor Departamentu Prawa i Legislacji w Związku Przedsiębiorców i Pracodawców. „Ustawa powstawała dłużej, niż miałyby powstać system kaucyjny, to nie jest sytuacja pożądana”.

Jak wyjaśnia, operator systemu kaucyjnego musi działać w formie spółki akcyjnej, a już sam proces rejestracji takiego podmiotu w sądzie trwa bardzo długo. Do tego trzeba doliczyć czas potrzebny na przygotowanie dokumentacji, zawarcie umów czy zamówienie i dostawy specjalistycznych maszyn.

„Ustawodawca zakłada całkowicie niesłusznie i błędnie, że przedsiębiorcy będą w stanie uruchomić system od 1 stycznia 2025 roku. To jest niewykonalne, w żadnym kraju nie udało się zbudować systemu kaucyjnego w tak krótkim czasie. Niestety ustawa przyjmowana jest z bardzo dużym opóźnieniem i dlatego postulujemy, żeby przedsiębiorcy mieli przynajmniej rok więcej na to, aby ten system mógł powstać” – mówi Bartłomiej Morzycki, dyrektor generalny Związku Pracodawców Przemysłu Piwowarskiego – Browary Polskie.

Jeśli przedsiębiorcy nie zdążą na czas wdrożyć nowego systemu i nie będą zbierać wypuszczanych przez siebie na rynek opakowań, zgodnie z ustawą grożą im wysokie kary. Ustawodawca założył, że będzie to 25 zł za kilogram opakowań, co w przypadku szklanych butelek oznacza po 8 zł kary na każdą z nich.

„Jeżeli pomnożymy tę kwotę przez liczbę butelek, dochodzimy do kwot absolutnie absurdalnych. Oceniamy, że nawet 10 zł więcej musiałoby kosztować piwo, żeby przedsiębiorcy mogli sfinansować te drakońskie kary” – mówi Bartłomiej Morzycki. „Alternatywą dla uniknięcia tych kar jest zamiana butelek zwrotnych szklanych objętych systemem na butelki szklane jednorazowe, które systemem objęte nie są, ale to będzie miało

negatywny wpływ na środowisko. Obawiamy się, że ustawa w tym kształcie nie będzie prośrodowiskowa, tylko stanie się antyśrodowiskowa i będzie ustawą proinflacyjną”.

Jak podkreśla, branża nie chce takiego rozwiązania. Już dziś prawie połowa piwa sprzedawanego w Polsce jest dostępna w butelkach zwrotnych wielokrotnego użytku objętych systemem kaucji. To korzystne kosztowo rozwiązanie zarówno dla producentów piwa, jak i dla konsumentów, którzy odzyskują kaucję, zwracając butelkę do sklepu. Problem w tym, że ustawa procedowana w Sejmie prowadzi w praktyce do demontażu istniejącego systemu. To druga kwestia wskazywana przez branżę i ekspertów jako kosztowny i antyśrodowiskowy błąd.

„Ponad 90 proc. szklanych butelek zwrotnych wraca do browarów, co pokazuje, że jest to model, który działa. Nie ma żadnego powodu, żeby na siłę doklejać go do ogólnego systemu kaucyjnego, co spowodowałoby konieczność zawierania nowych umów i niszczenia systemu, który już obowiązuje, oraz tworzenia w zasadzie nowego” – podkreśla Jakub Bińkowski.

„Systemu kaucyjnego na butelkę zwrotną nie trzeba budować od zera, tak jak jest to w przypadku puszki albo butelki plastikowej, bo ten system od dawna już istnieje. Trzeba go utrzymać i rozwijać, a nie burzyć i budować od początku” – mówi dyrektor ZPPP – Browary Polskie. „Wszystkie dobrze funkcjonujące łańcuchy, efektywny obieg zamknięty butelki zwrotnej zostaną rozerwane przez to, że będzie musiał powstać nowy podmiot. Będą musiały zostać podpisane tysiące umów z nowymi podmiotami logistycznymi, handlowymi i dystrybucyjnymi. To bardzo utrudni funkcjonowanie obecnej butelki zwrotnej na piwo, a tego bardzo byśmy nie chcieli. Chcemy kontynuować działający system kaucyjny butelki zwrotnej na piwo, bo jego likwidacja oznaczałaby zaprzepaszczenie wieloletniego dorobku i przeznaczenie 700 mln sztuk istniejących butelek na stłuczkę szklaną, a przecież to są butelki, które powinny dalej na rynku funkcjonować”.

Trzecia istotna kwestia, wskazywana w nowej ustawie jako problematyczna, to opodatkowanie kaucji podatkiem od towarów i usług. „Kaucja nie stanowi przychodu przedsiębiorcy, jest świadczeniem zwrotnym, nie ma więc żadnej podstawy do tego, żeby opodatkowywać ją VAT-em. Obecna konstrukcja takie opodatkowanie przewiduje, a co gorsza przewiduje ona, że to opodatkowanie odbywa się dopiero na tym końcowym etapie dystrybucji. Czyli w sklepie do kaucji doliczany jest podatek VAT, odpowiada za niego wprowadzający produkt w opakowaniu na rynek, mimo że tak naprawdę nie widzi tych pieniędzy na oczy. To jest coś, co z pewnością należałoby poprawić i z tego opodatkowania VAT-em zrezygnować” – ocenia Jakub Bińkowski.

Jak podkreśla, liczy na to, że w tych trzech kwestiach niezbędne zmiany zostaną wprowadzone na etapie prac Senatu. Scenariusz bez tych poprawek określa jako potencjalną katastrofę. „Jeżeli ustawodawca nie wprowadzi do projektu niezbędnych zmian, które wyeliminują oczywiste błędy, stratni będą w konsekwencji konsumenci, bo tak czy inaczej to oni finalnie zapłacą za błędy tej ustawy” – mówi Bartłomiej Morzycki.

Źródło: Newseria.pl